

KS. KAROL KAJETAN GODLEWSKI
DOI 10.56898/st.9826

UŻYCIE POJĘCIA „HEREZJA” W PERSPEKTYWIE EKUMENICZNEJ

Treść: Wprowadzenie; 1. Znaczenie pojęcia „herezja” i jego katolickie rozumienie; 2. Fenomen herezji w łonie chrześcijaństwa; 3. Istotne założenia leżące u podłoża Schizmy Wschodniej i Reformacji; 4. Ekumenizm jako odpowiedź na rozłam wśród chrześcijan; 5. Profil środowisk kontestujących ekumenizm; Zakończenie.

Wprowadzenie

Doktryna Kościoła katolickiego, swój początek bierze w Objawieniu Bożym, na które składa się Pismo Święte oraz żywa Tradycja Kościoła, a więc jego wielowiekowe nauczanie. Nie od początku jednak to nauczanie było „wielowiekowe”, gdyż musiał upłynąć pewien czas na jego formowanie, a więc wydobywanie z dopiero co „domkniętego” nauczania Jezusa Chrystusa i Dwunastu Apostołów odpowiedzi, na pytania dotyczące wiary i moralności, które z czasem nabrały charakteru dogmatyczno-doktrynalnych rozstrzygnięć. Od samych początków jednak, znajdowały się szerszej czy węższej reprezentowane prądy myślowe stające w poprzek tego, co apostołowski Kościół definiował i czego nauczał. Te prądy otrzymały miano „herezji” (od greckiego słowa „hairesis” – wybierać), zaś ich reprezentantów, nazwano „heretykami” – ludźmi, którzy z całości doktryny chrześcijańskiej „wybrali” sobie to, co było sprzężone z ich sposobem myślenia, zaś odrzucili elementy im niepasujące. Z czasem uformowały się w teologii konkretne trzy kryteria, które z fenomenologicznego punktu widzenia pozwalają określić, czy w przypadku danego prądu myślowego, wspólnoty czy jednostki, możemy mówić o herezji. Mowa tu o negacji bądź powątpiewaniu o którejkolwiek z prawd podawanych do wierzenia przez Kościół, przez

Ks. Karol Kajetan Godlewski – prezbiter Archidiecezji Białostockiej, magister teologii, doktorant Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

osobę do niego należącą (a więc ochrzczoneą), o pretendowaniu do miana chrześcijanina i katolika, a wreszcie o upartym trwaniu w swoim błędzie¹. Herezja zatem, w świetle tych kryteriów, jawi się, jako ściśle wewnętrzny problem i rana we wnętrzu Kościoła.

Chociaż wyżej wymienione kryteria jasno określają, kto jest heretykiem, nie brakuje na przestrzeni dziejów Kościoła pewnej dowolności, a wręcz działania całkowicie samowolnego, w szafowaniu pojęciem „herezja”, w odniesieniu do niepozostających w jedności z Kościołem instytucjonalnym denominacji, bez wcześniejszego zestawienia ich historii i doktryny, z przywołanymi kryteriami. Ta nieokiełznana dowolność wypowiedzi, przy braku jasnego, dogmatycznego nakreślenia obszaru, na jakim użycie terminu „herezja” jest uprawnione, a poza którym jest ono raną zadaną, będącemu samym sercem Kościoła dialogowi ekumenicznemu, jest również powodem zamętu na płaszczyźnie kanonicznej, gdyż z przestępstwem herezji, związana jest ekskomunika *laetementiae*, a więc wiążąca mocą samego czynu². Co więcej, analiza wypowiedzi określających, jako heretyckie niekatolickie denominacje chrześcijańskie pokazuje, że ich autorami są przedstawiciele ruchów, bądź prądów myślowych, jeśli niezupełnie odrzucających, to przynajmniej z wielką nieufnością podchodzących do ekumenicznej inklinacji Kościoła, tak eksponowanej, zarówno podczas Soboru Watykańskiego II, jak i po jego zakończeniu. Co za tym idzie, to właśnie ci, którzy hojnie szafują pojęciem „herezja”, sami w myśl wyżej wymienionych kryteriów, zdają się spełniać jego znamiona, czego również w toku dotychczasowych badań, nie ujęto w teologiczno-dogmatycznych ramach.

Celem niniejszego artykułu jest wykazanie na podstawie historii, nauczania i prawodawstwa Kościoła, że nazwanie „heretyckimi” niekatolickich denominacji chrześcijańskich, jest nieuprawnione oraz że negacja ekumenicznych dążeń Kościoła Katolickiego - jest herezją.

1. Znaczenie pojęcia „herezja” i jego katolickie rozumienie

Herezja (gr. αἵρεσις, hairesis – wybierać, łac. haeresis) jest doktryną religijną odrzucaną przez władze religijne jako błędna³. Taka koncepcja niniejszego terminu ma zastosowanie nie tylko w katolicyzmie, ale i w innych, największych denominacjach i religiach świata. W chrześcijaństwie herezja

¹ Por. L. Kołakowski, *Herezja*, Kraków 2010, s. 10.

² Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 2008, kan. 1364.

³ Por. *Heresy*, w: *Britannica, The Editors of Encyclopaedia. Encyclopaedia Britannica*, <http://www.britannica.com/topic/heresy>, dostęp 2022-01-15, tłum. własne.

to interpretacja twierdzeń wiary, która polega na wyodrębnieniu jakiegoś zagadnienia i przedstawieniu go w sposób, który przeciwstawia się całości nauczania wiary, a także nieprzyjmowanie jednego lub więcej twierdzeń, zdogmatyzowanych przez Kościół⁴. Herezja rozumiana z punktu widzenia chrześcijaństwa *sensu stricte*, odnosi się jedynie do sporów doktrynalnych w obrębie tegoż wyznania⁵. Kościół katolicki ponadto posługuje się trzema przywołanymi wyżej kryteriami, mającymi na celu weryfikację czy dany pogląd, jak też osobę lub grupę osób go wyznająca, można określić mianem hereetyk. Na ich podstawie również możliwe jest wyciągnięcie kanonicznych konsekwencji, przewidzianych przez kościelne prawodawstwo, w stosunku do hereetyka, który w świetle kościelnego prawodawstwa jest nie tylko w stanie grzechu herezji, będącego raczej nieweryfikowalną, duchową rzeczywistością, ale również spełnia zewnętrzne znamiona przestępstwa.

Mnich i ojciec Kościoła, Wincenty z Lerynu, zdefiniował herezję jako „nowe dogmaty” (*dogmata nova*), stojące w opozycji wobec dogmatów katolickich (*dogma catholica*)⁶. W późniejszym czasie przez herezję w Kościele katolickim zaczęto rozumieć samowolne i uparte odstępstwo osoby ochrzczonej, od prawowiernej nauki Kościoła⁷. W czasach okołoreformacyjnych nauka Wincentego z Lerynu herezji została przypomniana i zyskała przychylność wielu ówczesnych katolickich teologów⁸. Odtąd, aż po dziś dzień, herezja jest definiowana, jako sprzeciwianie się dogmatom wiary⁹.

Rozgraniczenie na prawdy, których odrzucenie jest tożsame z herezją, jak i te o niższej randze dogmatycznej, znajdziemy w *Wyjaśnieniu doktrynalnym dotyczącym końcowej części formuły „Wyznania wiary”* z roku 1998, stanowiącym komentarz do listu apostolskiego papieża Jana Pawła II *Ad tuendam fidem*. Kongregacja Nauki Wiary przedstawiła tam, szczegółowo je omawiając, trzy poziomy nauczania Kościoła, z których każdy domaga się religijnego posłuszeństwa wiary, choć w każdym wypadku w innym

⁴ Por. Herezja, w: K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 138.

⁵ Por. Herezja, w: *Encyklopedia PWN online*, <http://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/hereszja.html>, dostęp 2010-02-20.

⁶ Por. M. Błaza, *Czy łatwo zostać heretykiem?*, w: *Przegląd powszechny*, 9/2008, s. 59.

⁷ Ta definicja znajduje również swoje odzwierciedlenie w obecnych znamionach herezji wyznaczonych przez *Kodeks Prawa Kanonicznego*, o których była już mowa.

⁸ Por. J. Majewski, *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, *Dogmatyka*, t. 1, Warszawa 2005, s. 102-103.

⁹ Por. *Heresy*, w: *The New Catholic Encyclopedia, Second Edition*. T. 6, Michigan 2002, s. 780, tłum. własne.

stopniu¹⁰. Najwyższy poziom stanowi nauczanie nieomyłne, obejmujące dogmaty- czyli prawdy, które Kościół uznał za objawione przez Boga. Ich jawne i uporczywe podważanie jest tożsame z popadnięciem w herezję. Do tego nauczania, w myśl punktu 11. przywołanego dokumentu Kongregacji, należą dogmaty chrystologiczne i maryjne, nauka o ustanowieniu sakramentów przez Chrystusa i o ich skuteczności co do łaski, nauka o rzeczywistości i substancjalnej obecności Chrystusa w Eucharystii i o ofiarnej naturze Mszy świętej, nauka o założeniu Kościoła z woli Chrystusa, nauka o prymacie i nieomyślności biskupa Rzymu, nauka o istnieniu grzechu pierwotnego, nauka o nieśmiertelności duszy duchowej i o zapłacie bezpośrednio po śmierci, nauka o braku błędów w tekstach natchnionych Pisma Świętego oraz nauczanie, że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest niezwykle poważnym wykroczeniem moralnym¹¹.

Poniżej dogmatów znajduje się tak zwane nauczanie definitywne, które Kościół podaje do wierzenia w sposób ostateczny, ale nie w charakterze formalnego objawienia. Definicję prawd należących do tej kategorii, również możemy odnaleźć w 11. punkcie *Wyjaśnienia*: „mogą [one] być różnej natury i mieć odmienny charakter, w zależności od ich relacji z objawieniem (...). Fakt, że prawdy te nie są przedstawiane jako formalnie objawione, dodają bowiem do depozytu wiary elementy nie objawione lub jeszcze wprost nie uznane za objawione, nie umniejsza bynajmniej ich charakteru ostatecznego, którego domaga się przynajmniej ich wewnętrzny związek z prawdą objawioną”¹². Ponadto, Kongregacja podkreśliła, że choć odrzucenie nauczania definitywnego nie jest herezją jako taką, to jednak sprawia, że odrzucający je nie jest już w pełnej komunii z Kościołem katolickim. Co więcej, zaznaczono, że nie można wykluczyć, że niektóre z prawd definitywnych zostaną w przyszłości ogłoszone jako dogmaty¹³. Do prawd kwalifikujących się do tej kategorii, zalicza się m.in. rozwój doktryny o nieomyślności papieża w okresie przed ostatecznym zdefiniowaniem jej przez Sobór Watykański I naukę, o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom, nauczanie o niegodziwości eutanazji, prostytucji i nierządu, a także prawomocność wyboru biskupa Rzymu, przeprowadzenia soboru powszechnego i kanonizacji świętych¹⁴.

¹⁰ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Wyjaśnienie doktrynalne dotyczące końcowej części formuły „Wyznania wiary”*, Watykan 1998.

¹¹ Por. tamże.

¹² Tamże.

¹³ Por. M. Blaza, dz. cyt., s. 60.

¹⁴ Por. D. Borek, *Przestępstwa przeciwko wierze w normach de delictis reservatis z 2010 roku*, w:

Ostatni, trzeci poziom, to tak zwane nauczanie autentyczne- czyli prawdy „nauczane w sposób nieostateczny w autentycznym Magisterium zwyczajnym, które wymaga przyjęcia w różnym stopniu, zależnie od intencji i woli wyrażonej przez naturę dokumentów, przez częstotliwość, z jaką podaje się to nauczanie lub też przez sposób jego ujęcia”¹⁵. Opinię, która sprzeciwia się nauczaniu autentycznemu, należy uznać za błędną, zuchwałą lub niebezpieczną.

Herezja może być „materialna” (jest to niezawiniony błąd w wierze lub błąd wynikający z ignorancji) lub „formalna” (jest to odrzucenie doktryny, co do której heretyk wie, że jest uznawana przez Kościół, a pomimo tego ją odrzuca, przy jednoczesnej akceptacji autorytetu Boga w innych sprawach). Grzechem jest tylko herezja formalna, zaś łączność z Kościołem powszechnym herezjarcha traci wtedy, gdy odmawia podporządkowania się rozstrzygnięciu Magisterium w spornej kwestii¹⁶.

2. Fenomen herezji w łonie chrześcijaństwa

Herezja – w powszechnym tego pojęcia rozumieniu – to ściśle chrześcijańska koncepcja, a co za tym idzie, nie znajdziemy o niej wzmianek w Starym Testamencie. Chociaż kapłani i prorocy żydowscy potępiali i nie wahałi się penalizować odstępstwa od wiary, to nie ma wątpliwości, że wśród Żydów panowały znaczne rozbieżności poglądów w kwestiach religijnych. W okresie przedchrześcijańskim, greckie słowo αἵρεσις (hairesis) pierwotnie oznaczało „wybór” albo „to co wybrane”¹⁷, a pojęcie to stosowano celem opowiedzenia się po stronie jednej ze szkół filozoficznych i poglądów, które reprezentowała. Termin αἵρετικός (hairetikos) pojawia się w Biblii tylko raz – w *Liście św. Pawła Apostoła do Tytusa*. Jednak wielokrotnie możemy spotkać w *Nowym Testamencie* spokrewniony z nim rzeczownik αἵρεσις, użyty na określenie „stronnictwa religijnego” w rodzaju saduceuszy czy faryzeuszy z epoki II Świątyni Jerozolimskiej (Dz 5, 17; Dz 15, 5) czy sekty wczesnochrześcijańskiej (Dz 24, 5)¹⁸. Zarówno w *Dziejach Apostolskich*, jak i w *Pierwszym Liście Św. Pawła Apostoła do Koryntian* termin „herezja” odnosi się do różnego rodzaju koterii i ugrupowań dysydenckich

Prawo Kanoniczne, 57 (2014), s. 108.

¹⁵ Por. Kongregacja Nauki Wiary, dz. cyt.

¹⁶ Por. M. Blaza, dz. cyt., s. 61-62.

¹⁷ Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997, s. 13-14.

¹⁸ Por. tamże, s. 58.

(1 Kor 11, 19) w kontekście implikującym, że głoszone przez nich fałszywe nauki, prowadzą do rozłamu w dopiero co rodzącym się Kościele. Drugi *List św. Piotra Apostoła* używa pojęcia „herezja” w znaczeniu, w jakim posługiwano się nim w średniowieczu i wiekach późniejszych: „Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje” (2P 2, 1).

Historia chrześcijaństwa jest bardzo dobrze zaznajomiona ze zjawiskiem herezji. Było ono dostrzegalne już w czasach apostołskich, a więc w okresie zakończonym, wraz ze śmiercią św. Jana Apostoła. Oczywiście jest, że najwięcej herezji pojawiało się w okresie wypracowywania podstaw chrześcijańskiej teologii, a więc w pierwszych wiekach¹⁹. Do zbadania i rozstrzygnięcia pozostaje, ile spośród herezjogennych sporów teologicznych toczyło się na tle faktycznych rozbieżności poglądów, a ile na tle różnic w tłumaczeniach tekstów biblijnych, uchwał soborów i pism myślicieli, i błędów w ich kopiowaniu²⁰.

Większość herezji zanikała niedługo po śmierci ich twórców i najgorliwszych wyznawców, co jest zgodne z zawartym w Dz 5, 34-39 tak zwanym „kryterium Gamaliela”, w myśl którego to, co w wierze i religijności nie pochodzi od Boga, a jest tylko wytworem ludzkim, z czasem samo się rozpadnie, a ostoi się, nawet pomimo przeciwności, tylko to, co jest z Boga.

Kształtowanie się doktryny chrześcijańskiej dokonywało się w polemice z licznymi herezjami, spośród których na uwagę zasługują: gnostycyzm, doketyzm, marcjonizm, manicheizm, nieortodoksyjne poglądy trynitarne (m.in. subordynacjonizm, nestorianizm, monarchianizm, arianizm, monofizytyzm, monoteletyzm) oraz nieortodoksyjne poglądy w sferze teorii i praktyki życia chrześcijańskiego (m.in. montanizm, enkratyzm, donatyzm, pelagianizm, ikonoklazm). Niektóre z powyższych nurtów przetrwały się w osobne struktury kościelne, noszące dziś miano starożytnych kościołów przedchalcedońskich²¹. Rzecz jasna, fenomen herezji, nie zakończył się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa (choć one zdecydowanie najbardziej obfitowały w mnogość nieortodoksyjnych nauk) i nie wygasił go pierwsze sobory powszechne wraz z zapadłymi na nich rozstrzygnięciami dogmatycznymi, jednak szczegółowe omawianie historii herezji, nie jest tematem niniejszego artykułu.

¹⁹ Por. A. di Bernardino, B. Studera, *Historia teologii I. Epoka patrystyczna*, Kraków 2003, s. 519-524.

²⁰ Por. M. Blaza, dz. cyt., s. 62-63.

²¹ Por. A. de Bernardino, B. Studera, dz. cyt., s. 521-522.

Warto jeszcze jednak pochylić się pokrótce na dwóch zupełnie skrajnych spojrzeniach na rolę, jaką herezje odgrywały w Kościele. Chronologicznie, pierwsze reprezentuje św. Augustyn z Hippony, który pisze:

„Czy dokładnie rozprawiano o Trójcy Świętej, zanim poczęli szczekać arianie? A czy dokładnie rozprawiano o pokucie, zanim nowacjanie sprzeciwiać jej się poczęli? Tak samo niedokładnie rozprawiano o chrzcie, nim znajdujący się poza Kościołem rebaptyzanci przeciwną naukę ogłosili. Nawet o jedności Chrystusa nie wyrażano się z należyłą dokładnością, aż dopiero znane rozdwojenie poczęło gnębić słabych braci. Wtedy to ci, którzy umieli objaśniać Pismo Święte i rozwiązywać trudności, wydobyli na wierzch ciemne miejsca Pisma Świętego w mowach i rozprawach, pragnąc ratować od zguby słabych braci, nękanych trudnościami ze strony ludzi bezbożnych”²².

Biskup Hippony, dostrzega tutaj rozwojową rolę zaistnienia nieortodoksyjnych doktryn i ich wpływ zarówno na zacieśnienie więzów we wspólnocie Kościoła, jak i na pobudzenie refleksji teologicznej, niejako wymuszonej koniecznością odpowiedzi na błędne nauki.

Odmienne, późniejsze chronologicznie stanowisko, reprezentuje św. Tomasz z Akwinu. Uważa on, że herezje zacierają „głównie do tego, by odebrać Chrystusowi Jego godność”. Akwinata odczytuje herezje, jako diabelską odpowiedź na dzieło Chrystusa, który przyszedł na świat, by zniweczyć dzieło diabła (por. 1 J). Diabeł w odpowiedzi na ten fakt pragnie z całej siły zniweczyć dzieło Chrystusa, a swoje pragnienie realizuje najpierw przez despotycznych władców, będących przyczyną męczeńskiej śmierci wielu chrześcijan, a potem przez heretyków, których nauka zabija wyznawców Chrystusa duchowo²³. Idąc tą linią, Kościół, począwszy od średniowiecza, próbował bronić wiernych przed owymi zgubnymi skutkami herezji za pośrednictwem Świętej Inkwizycji. Choć obydwie stanowiska zdają się być uprawnione, nie sposób zanegować faktu rozwoju chociażby biblistyki (począwszy od opracowania kanonu ksiąg *Starego i Nowego Testamentu*), trynitologii, chrystologii, mariologii i wielu innych dziedzin teologii dogmatycznej, u podłożu którego stał zawsze impuls mający swoje źródło w zjawisku herezji²⁴.

²² Augustyn z Hippony, *Objaśnienia Psalmów*, red. J. Sulowski, E. Stanula, Warszawa 1986, s. 37-42.

²³ Por. Tomasz z Akwinu, *Sprostowanie błędów greckich*, w: Tenże, *Dzieła wybrane*, red. J. Salij, Poznań 1984, s. 174.

²⁴ Por. A. di Bernardino, B. Studera, dz. cyt., s. 522-523.

3. Istotne założenia leżące u podłoża Schizmy Wschodniej i Reformacji

Niniejsza część artykułu, w kontekście przywołanych już danych na temat pojęcia „herezja” i jego istnienia w formalnie niepodzielonym Kościele pierwszych wieków, ma za cel nakreślenie poprawnego, a więc zgodnego z semantyką pojęć teologicznych i prawnych, ulokowania i spojrzenia na dwie największe niekatolickie denominacje chrześcijańskie: prawosławie oraz protestantyzm. Dokona się to poprzez zestawienie założeń stojących u początków tychże denominacji z przytoczonym zakresem znaczeniowym terminu „herezja”, a celem będzie ustalenie, czy na podstawie tegoż zestawienia, uprawnionym jest stwierdzenie, że owe denominacje spełniają znamiona heretyckich.

Pierwszą chronologicznie konfesją jest prawosławie, u którego początków z formalnego punktu widzenia stoi tak zwana Schizma Wschodnia, mająca miejsce 15 lipca 1054 r., a więc tego dnia, w którym papieski legat, kard. Humbert z Moyennoutier, na ołtarzu kościoła Mądrości Bożej w Konstantynopolu, zostawił bullę ekskomunikującą patriarchę Cerulariusza, wyliczając przy tej okazji dziesięć „błędów” chrześcijańskiego Wschodu²⁵, spośród których najpoważniejsze zostaną omówione nieco dalej. Data ta jednak, jak jednomyślnie wskazują historycy, jest umowną cezurą, momentem, który z dzisiejszego punktu widzenia stanowi symbol tego podziału, który narastał znacznie wcześniej, a spetryfikowany został chyba najskuteczniej, w chwili zdobycia Konstantynopola przez łacińskie rycerstwo czwartej krucjaty 12 kwietnia 1204 r.²⁶²⁷. Ten narastający podział między chrześcijańskim Wschodem i Zachodem, sięgał głęboko w pierwsze, formalnie niepodzielone jeszcze tysiąclecie Kościoła Chrystusowego. Linie tego podziału przebiegały przez spór o rozumienie prymatu, o model Kościoła (Zachód obstawał przy monarchii, Wschód przy pentarchii, a więc pięciu największych ośrodkach, na których stał chrześcijański orient), o wykładnię dogmatu trynitarnego w zakresie pochodzenia Trzeciej Osoby Boskiej (czy „od Ojca i Syna”, jak twierdzi broniący *filioque* Zachód,

²⁵ Por. G. Ryś, *Jeden, święty, powszechny, apostołski. Spotkania z historią Kościoła*, Kraków 2016, s. 367.

²⁶ Por. G. Ryś, tamże, s. 365.

²⁷ Akt ten, ściśle militarny, niemający nic wspólnego z teologią ani doktryną, został potępiony przez papieża Innocentego III, zwłaszcza na płaszczyźnie metod, według których został przeprowadzony. Papież ten jednak nie wahał się usankcjonować rezultaty tego, co dokonało się w ostro potępiany sposób. Zob. G. Ryś, dz. cyt., s. 370-371.

czy „od Ojca przez Syna”, jak wyznaje Wschód), o różnice w sprawowaniu liturgii (m.in. Zachód używał do Eucharystii chleba tylko praśnego, Wschód kwaszonego, Zachód za najistotniejsze w jej celebracji uznawał przywołanie słów konsekracji, Wschód podkreślał rolę epiklezy, a więc modlitewnego przyzwania obecności Ducha Świętego) i w dyscyplinie kościelnej (m.in. Zachód dojrzywał do celibatu tradentów kapłaństwa Chrystusowego, a Wschód święcił na prezbiterów także żonatych mężczyzn). Różnice dały się odnaleźć również w metodzie uprawiania teologii, którą Zachód traktował niemal, jak naukę ścisłą (łac. scientia) ulegając potrzebie definiowania i dowodzenia, Wschód zaś widział w niej coś na kształt doświadczenia mistycznego, eksponując przeżycie religijne znacznie bardziej, niż teorię. Przez pierwsze tysiąclecie jednak te różnice, oparte zdecydowanie bardziej o przypadłość, niż o istotę religii Chrystusowej, wydawały się stanowić raczej bogactwo, niż przekleństwo Kościoła, zaś greckie inklinacje przenikały także Rzym, będący przecież sercem łacińskiej, zachodniej tradycji chrześcijańskiej²⁸. Pierwszym poważnym wstrząsem między Wschodem a Zachodem, nie licząc dwudziestu siedmiu lat zerwania jedności między Rzymem a Konstantynopolem w ramach zażegnanej w roku 519 tzw. schizmy akacjańskiej, była schizma focjańska, opierająca się – bez wchodzenia w niebędące materialem niniejszego artykułu szczegóły – bardziej o kwestie jurysdykcyjne, niż teologiczne. Zakończyła się ona jednak według logiki przyjętej przez Synod Konstantynopolitański, której niestety, nie ustrzeżono w późniejszych latach, głoszącej, że:

„Każdy Kościół posiada pewne stare zwyczaje przekazane mu jako dziedzictwo. Nie powinno się kłócić ani dyskutować na ich temat. Niech Kościół rzymski zachowa swoje słuszne sposoby postępowania. Ale niech Kościół konstantynopolitański zachowa [także] pewne zwyczaje, które pochodzą z dawnej przeszłości. Niech będzie tak samo w innych stolicach wschodnich. Wiele rzeczy byłoby w przyszłości Kościołom zaoszczędzone, gdyby się stosowały do tejsze reguły”²⁹.

Tym, co w dużej mierze przeszkadzało ustrzeżeniu tej przepięknej reguły szanującej pluralizm i stroniącej od zgubnej unifikacji, był duch ekskluzywizmu, a więc absolutyzacji własnego punktu widzenia tradycji, teologii i kultury religijnej, który doprowadził do dramatycznego momentu sięgnięcia po „włócznię i miecz” ekskomuniki, zamiast „sierp i lemiesz”

²⁸ Por. G. Ryś, tamże, s. 366.

²⁹ Cyt. za: W. Hryniewicz, *Wschód i Zachód chrześcijaństwa. Od schizmy do dialogu*, Katowice 1984, s. 11.

dialogu w przywołanym 1054 roku. Rozłam, który się wskutek tego aktu jeszcze bardziej pogłębił, okazał się być nie do zasypania, pomimo prób podejmowanych chociażby przez wspomnianego Innocentego III, który w dokumentach *Soboru Laterańskiego IV* (1215) polecał uznać obyczaje i obrządek Greków na tyle, na ile było to możliwe. Nie przyniosło to jednak owocu w postaci ponownego pojednania, gdyż schizma z poziomu dyscyplinarno-doktrynalno-kanonicznego przeniosła się na poziom wzajemnych uprzedzeń i poczucia krzywdy, którego po dziś dzień nie są w stanie anulować żadne rozstrzygnięcia ani dekrety³⁰. Fuzja obydwu tych czynników sprawiła ostatecznie, że Konstantynopol poszedł w swoją stronę, nie pretendując do miana wspólnoty pozostającej „cum Petro et sub Petro” (z Piotrem i pod władzą Piotra), a zadowolając się terminem, który do języka polskiego wszedł pod nazwą „prawosławie”, sięgając etymologicznie do dwóch słów (prawa i sława) określających opisujących się nią chrześcijan jako ortodoksyjnych *expressis verbis*.

Drugą spośród wielkich, niekatolickich denominacji chrześcijańskich, jest protestantyzm. Mianem tym można określać te wspólnoty religijne, które powstały na skutek ruchów reformacyjnych w Kościele rzymskokatolickim, uruchomionych wystąpieniem Marcina Lutra w 1517 roku oraz ruchów przebudzeniowych w łonie macierzystych denominacji poluterańskich w kolejnych wiekach. Sam termin „protestantyzm” pochodzi od protestu, który złożyli luteranie sześciu księstw i czterestu miast, przeciw uchwale zakazującej przechodzenie na ewangelicyzm. Protest ten miał miejsce podczas sejmiku Rzeszy w Spirze w 1529 roku³¹. Podobnie jak miało to miejsce w genezie prawosławia, tak i w przypadku wyznań protestanckich, moment przybicia przez Marcina Lutra 95 tez do drzwi wittenberskiej katedry to jedynie symbol procesów, których źródeł można dopatrywać się wieki wcześniej, chociażby w nauczaniu i działalności postaci, takich jak Piotr Waldo, Jan Wiklif, Jan Hus czy Girolamo Savonarola³². Zestawienie doktryny i dyscypliny dziś istniejących gałęzi protestantyzmu, jakkolwiek ze sobą spokrewnionych, pokaże bez wątpienia, że ilościowo więcej jest między nimi różnic, niż podobieństw. Stąd też analiza tejże szczegółowej doktryny i dyscypliny poszczególnych denominacji protestanckich

³⁰ Por. G. Ryś, dz. cyt., s. 373.

³¹ Por. *Protestant*, w: *Online Etymology Dictionary*, <http://www.etymonline.com>, dostęp 2021-04-24, tłum. własne.

³² Por. W. H. Carroll, *Historia chrześcijaństwa. Tom IV. Podział chrześcijaństwa*, Bielany Wrocławskie 2011, s. 12.

w niniejszym artykule, realizującym zupełnie inne cele i założenia, jest tak niemożliwa, jak bezzasadna. Konieczna z kolei będzie synteza doktryny protestanckiej ujętej w pięciu „sola” (łac. tylko, jedynie): sola scriptura – jedynie *Pismo Święte* stanowi autorytet w sprawach wiary i praktyki chrześcijańskiej; solus Christus – jedynie Jezus Chrystus, jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jest pośrednikiem między obojgiem; sola gratia per sola fide – jedynie łaska Boża jest podstawą usprawiedliwienia grzesznika poprzez wiarę i niezależnie od jego uczynków; soli Deo gloria – jedynie Bóg jest godzien oddania Jemu czci przez stworzenie³³. Pod tymi zasadami, stanowiącymi fundament doktryny protestanckiej, kryje się odrzucenie m.in. doktryny o transsubstancjacji chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, podczas Eucharystii, o sakramentalności kapłaństwa, władzy papieskiej, liturgii w języku łacińskim, kultu Maryi i świętych, doktryny o czyścicu oraz o odpustach³⁴. Należy stwierdzić że w przypadku denominacji reformacyjnych, różnice doktrynalne są już nie tylko odmienną perspektywą widzenia tej samej rzeczywistości, jak miało to miejsce w przypadku prawosławia, ale taką redefinicją doktryny, która narusza nie tylko jej przypadłości, ale i istotę. Jednak pomimo to, u źródeł tej redefinicji dostrzeżemy, podobnie jak w przypadku podziału na Wschodzie, bardzo wyraźnie znaczący swoją obecność czynnik ludzki. Przejawiał się on w niezgodzie przyszłych reformatorów na nadużycie władzy przez hierarchię Kościoła objawiającą się w aktach tejsze władzy, daleko wykraczających poza jej religijny wymiar, niezgodę na niemoralne życie kleru i jego bogactwo, mające za fundament nierządki symonię i nepotyzm, a także bunt przeciwko utylitarnie pojmowanej doktrynie, której obrona wydawała się mieć za cel nie tyle dochowanie wierności temu, co Kościołowi przekazał jego Boski Założyciel³⁵, ale raczej zachowanie korzystnej z doczesnego punktu widzenia pozycji przez duchownych, tradentów tejsze doktryny, nierządki nierozumiejących jej głębi z powodu marnego wykształcenia.

Fuzja niezrozumienia tradycyjnej doktryny katolickiej, która przecież w swoich istotnych założeniach nijak nie stoi w sprzeczności z owymi pięcioma „sola”, dającymi się wyjaśnić w sposób żadną miarą niegodzący w ortodoksję, z ludzkim czynnikiem buntu przeciw grzechom i naduży-

³³ Por. W. Myszor, *Herezje*, w: Z. Pawlak, *Katolicyzm A-Z*, Poznań 1989, s. 133.

³⁴ Por. W. H. Carroll, dz. cyt., s. 9-11.

³⁵ Por. T. Zadykowicz, *Idea naśladowania w teologii moralnej jako próba metodycznego przedstawienia chrześcijańskiego powołania do świętości*, w: *Studia nauk teologicznych*, t. 6-7 (2011-2012), s. 125.

ciom ludzi Kościoła, spowodowała zerwanie reformatorów z Kościołem rzymskokatolickim. Jest ono rozumiane nie tylko jako stan kanoniczny, ale również jako wolitywne odcięcie się od tej wspólnoty, która w reformatorach budziła niechęć, zapewne jakoś odwzajemnioną³⁶.

Nakreślenie ludzkiego czynnika, stojącego za dyscyplinarnym (w przypadku obu wspomnianych denominacji) jak i doktrynalnym (raczej tylko w przypadku protestantyzmu) rozbratem, nie wnosi wiele w kwestię rozstrzygnięcia zagadnienia spełniania znamion herezji przez osoby decydujące się na ów rozbrat, ale uczciwość domaga się niepomijania tegoż czynnika, bez którego udziału, być może, udałoby się zasypać leje powstałe po wybuchach tak na chrześcijańskim Wschodzie (1054, 1204), jak i Zachodzie (1517).

Odrzucenie prymatu Papieża przez prawosławie, a także negacja wielu konstytutywnych wręcz dla katolicyzmu elementów doktryny przez protestantów, spełnia katolickie definicje błędu heretyckiego, przywołane w pierwszej części artykułu. Jednak zarówno prawosławie, jak i protestantyzm, nie mogą być określone mianem herezji z powodu niespełnienia zwłaszcza jednego z trzech kryteriów, definiujących herezję w łonie Kościoła Katolickiego. Tym kryterium jest niedostrzegalne zarówno w prawosławiu, jak i w protestantyzmie, pretendowanie do bycia katolikami. Do rozstrzygnięcia w dalszych badaniach pozostaje kwestia owego pretendowania do katolicyzmu w przypadku konkretnych osób, których decyzje i akty prawne dziś definiujemy, jako momenty schizmy, przynajmniej na pewnym etapie ich działalności. Wymagałoby to założenia dobrej woli

³⁶ O wydarzeniach dziejących się w XVI wieku, pięćset lat po nich, w sposób wolny od towarzyszących im emocji, powie św. Jan Paweł II:

„Istotnie, naukowe badania uczonych, tak ewangelickich, jak i katolickich, badania, w których już osiągnięto znaczną zbieżność poglądów, doprowadziły do nakreślenia pełniejszego i bardziej zróżnicowanego obrazu osobowości Lutra oraz skomplikowanego wątku rzeczywistości historycznej, społecznej, politycznej i kościelnej pierwszej połowy XVI wieku. W konsekwencji została przekonująco ukazana głęboka religijność Lutra, którą powodowany stawiął z gorącą namietnością pytania na temat wiecznego zbawienia. Okazało się też wyraźnie, że zerwania jedności Kościoła nie można sprowadzać ani do niezrozumienia ze strony Pasterzy Kościoła katolickiego, ani też jedynie do braku zrozumienia prawdziwego katolicyzmu ze strony Lutra, nawet jeśli obydwie te okoliczności mogły odegrać pewną rolę. Podjęte rozstrzygnięcia miały głębokie korzenie. W sporze na temat stosunku między wiarą a tradycją wchodziły w grę sprawy najbardziej zasadnicze, odnoszące się do właściwej interpretacji i recepcji wiary chrześcijańskiej, sprawy zawierające w sobie potencjalność podziału Kościoła, nie dającego się wytłumaczyć samymi racjami historycznymi”. Zob. Jan Paweł II, *List z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutra*, Watykan 1983.

uzdrowienia tego, co odczytywali, jako chore w Ciele Kościoła, przy jednoczesnym niepodjęciu ich o zamiar oderwania się od tego Ciała, który towarzyszył początkom procesu sfinalizowanego schizmą. Jeśli badania te dałyby wynik pozytywny, wskazując na chęć bycia katolikami, przy jednoczesnym odrzucaniu prawd nauczanych przez Kościół Katolicki, uczyniłoby to uprawnionym nazwanie tychże osób, stojących u źródeł schizmy, mianem heretyków. Jednak niepodważalnie nieuprawnionym jest określanie takim mianem spadkobierców schizm, a zwłaszcza współczesnych wyznawców prawosławia czy protestantyzmu³⁷.

4. Ekumenizm jako odpowiedź na rozłam wśród chrześcijan

Sobór Watykański II w pierwszych słowach *Dekretu o Ekumenizmie* jasno zaznacza, że podział wśród chrześcijan, powstały w wyniku opisanych wyżej pokrótce wydarzeń, „otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorzeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”³⁸. Bez obawy błędu, zatem można stwierdzić, że wszelkie interpretacje historycznych schizm widzące w nich moment ewangelicznego oddzielania „pszenicy od kłkolu” nie oddają Bożego spojrzenia. Jest ono przeciwnie, raczej pełne smutku, z powodu zaistniałych rozdarć, a na dotkniętych zgorzeniem schizmy i oddalających się w jego skutek od Owczarni Pana ludzi, spogląda zdecydowanie według optyki pasterza wypatrującego zagubionej owcy, nie zaś rolnika oczyszczającego czyste ziarno z nienadających się do niczego plew. Pokusę takiego wręcz eugenicznego patrzenia na wspólnotę wierzących w Chrystusa, potępia również obecny papież Franciszek, nazywając „oddzielanie pszenicy od kłkolu przed czasem” mianem diabelskiej pokusy³⁹. Stąd też, odpowiedź Boga na ten niechciany przez Niego stan podziału nie jest jego petryfikacja, ale przeciwnie – rozmaite poruszenia łaski w sercach wierzących, pobudzające do skruchy za grzech podziału i do pragnienia jedności⁴⁰. Jako

³⁷ Już sam św. Augustyn, żyjący w okresie obfitującym w przywołane herezje towarzyszące rozwojowi pierwotnej doktryny, jasno nauczał, że ci, którzy nie wymyślili herezji, ale nauczyli się jej od innych oraz ci, którzy zamiast uporczywie obstawać przy herezji, nadal poszukują prawdy, „w żaden sposób nie mogą być zaliczani do heretyków”. Zob. *Heresy*, w: *The New Catholic Encyclopedia...*, s. 780.

³⁸ Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie* „*Unitatisredintegratio*”, Watykan 1964, nr 1.

³⁹ Por. Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium*”, Watykan 2013, nr 85.

⁴⁰ Por. Sobór Watykański II, dz. cyt., nr 1.

owoc tych poruszeń, Sobór odczytuje „ruch zmierzający do odnowienia jedności wszystkich chrześcijan, (...) który zwie się ruchem ekumenicznym”⁴¹. Sobór także „zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozpoznając znaki czasów, pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym”⁴², wskazując na to dzieło nie jako na coś fakultatywnego, ale jako na jedyną sensowną odpowiedź na ciągle krwawiące rany, zadane Ciału Kościoła przez rozłąmy. W podobnym duchu wypowiedali się papieże okresu posoborowego, a Jan Paweł II, jako pierwszy w historii, poświęcił zagadnieniu ekumenizmu całą encyklikę zatytułowaną *Ut unum sint*.

Nauczanie Kościoła w zakresie działań zjednoczeniowych, szło w kierunku coraz głębszego zrozumienia i uobecniania tego, co zadekretował Sobór Watykański II. Wskazywano, że postawa ekumeniczna nie jest problemem czysto kościelnym, ale broniąc godności człowieka, ma podstawę humanistyczną. Sprowadzając podzielonych ludzi do wspólnego mianownika człowieczeństwa i dziecięctwa Bożego, objawia głębokie znaczenie religijne, zaś szanując wolność każdej osoby, staje się wyrazem historycznej współodpowiedzialności⁴³. Również obecnie, nie stygnie gorliwość Kościoła rzymskokatolickiego w kroczeniu drogą ekumenizmu, której to gorliwości wyraz daje papież Franciszek, nazywając ruch ekumeniczny czymś „zrodzonym dzięki łasce Ducha Świętego”, co „wprawiło nas w ruch zgodnie z wolą Jezusa”, gdyż „tylko razem idzie się dobrze”⁴⁴. Wreszcie, na ekumeniczną naturę Kościoła jako wspólnoty świętej świętością Głowy (Jezusa Chrystusa) ale grzesznej grzesznością jej członków (ludzi wszystkich pokoleń), a więc jako takiej narażonej na dramat rozbicia i podziałów, wskazał już sam Chrystus, gdy wchodząc w ściśle zjednoczeniowe wydarzenie swojej Paschy, modlił się słowami „Ojcze, spraw, aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Zjednoczenie chrześcijan jest więc szczerym pragnieniem Jezusa, zbawczym owocem Jego krzyżowej męki, podczas której „w swoim Ciele zburzył mur wrogości” (Ef 2, 14), jak również wyrazem obecności Ducha Świętego, który „zbiera na jednym miejscu” ludzi różniących się od siebie tak mocno, jak wszyscy ci przybysze z odległych stron, którzy zostali wypełnieni „mocą z Wysoka” w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 1-11).

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, nr 4.

⁴³ Por. N. Bux, *Apel o prawdziwą jedność. Encyklika Ut unum sint – 25 maja 1995 roku*, w: *Jan Paweł II Teolog. Komentarze do encyklik*, red. G. Borgonovo, A. Cattaneo, Warszawa 2009, s. 215.

⁴⁴ Franciszek, *Przemówienie do Światowej Rady Kościołów*, Genewa 2018.

Ten Kościół, który tworzy Duch Święty, w swojej naturze przypomina ciało ludzkie. W ciele zaś, jak przepięknie tłumaczy to w swojej eklezjologii św. Paweł z Tarsu, odmienność jego członków, a zarazem ich jedność, jest nieodzownym warunkiem zdrowia ciała i jego poprawnego funkcjonowania⁴⁵. Dopiero tak rozumiany Kościół, jest całym Chrystusem, którego Jezus jest Głową, zaś powszechne królestwo Chrystusa obejmuje całe stworzenie⁴⁶. Tak interpretowana eklezjologia i chrystologia z samej swojej natury domaga się ekumenicznego ukierunkowania. Już samo słowo „ekumenizm”, pochodzące od greckiego οἰκουμένη (oikumene), znaczącego tyle, co „zamieszkała ziemia”⁴⁷, ukierunkowuje na te dążenia, które za cel mają nie tak bardzo forsowanie swoich racji przez poszczególne strony dialogu ekumenicznego, co zrozumienie, że do zamieszkiwania danej nam przez Chrystusa „ziemi” (rozumianej nie tylko jako planeta, ale także jako Królestwo Boże w Nim objawione, mają prawo wszyscy ludzie. Każdy też, bez względu na to, jak bolesne konsekwencje podziałów dźwiga w swoim życiu, jest na tej „ziemi” mile widziany przez jej Gospodarza⁴⁸.

5. Profil środowisk kontestujących ekumenizm

Przedstawione wyżej, lakoniczne omówienie kościelnego spojrzenia na nieszczyście podziału chrześcijan, a także rozpoznania w dialogu ekumenicznym lekarstwa – choć nie błyskawicznie działającego – jest kierunkiem, w jakim Duch Święty prowadzi Kościół Święty przez posługę jego pasterzy, z papieżami na czele. Ekumenizm jest kierunkiem, który dla siebie samego bardzo klarownie wyznacza Kościół katolicki. O ile wiele aspektów nauczania Kościoła spotyka się z kontestacją ze strony środowisk ateistycznych lub też – jak ma to miejsce w przypadku orzeczeń dotyczących np. bioetyki czy moralności życia małżeńskiego – ze strony środowisk wewnątrzkościelnych identyfikujących się jako progresywne, o tyle dążenia ekumeniczne, padają ofiarą wytężonego ataku, przede wszystkim ze strony tak zwanych tradycjonalistów katolickich, a więc ludzi lub wspólnot odczytujących swoją misję, jako wierne strzeżenie tradycji katolickiej, rozu-

⁴⁵ Por. K. Godlewski, *Dialog naturą Kościoła*, w: *Drogi Miłosierdzia*, 1(137) 2022, s. 16.

⁴⁶ Por. J. Lekan, *Jezus Chrystus Pośrednik Zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin 2010, s. 226-227.

⁴⁷ E. Ozorowski, *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007, s. 76.

⁴⁸ Por. Brat Roger z Taize, *List z Taize 1999-2001*, <http://mateusz.pl/czytelnia/3t-rs-list-taize.htm#15>, dostęp 2022-01-16.

mianej w bardzo wąski sposób jako spetryfikowaną doktrynę potrydencką. Są to grupy zarówno pozostające formalnie w Kościele katolickim, jak i te, które się od niego odłączyły⁴⁹. Podmioty te, reprezentujące nurt integrystyczny, wychodzą z założenia, że skoro Kościół katolicki jest tym założonym przez Chrystusa, to z konieczności wszystkie inne wspólnoty chrześcijańskie i kościoły są fałszywe i nie może w nich działać Duch Święty. Stąd też nie mają one mocy prowadzenia kogokolwiek do zbawienia, gdyż są pozbawione łaski Bożej⁵⁰, a zatem dialog z nimi tradycjonałiści uznają za bezsensowny⁵¹. Skoro Kościół katolicki posiada pełnię prawdy, a „w niebie będą tylko katolicy”⁵², doprowadzenie do jedności polegać może tylko i wyłącznie na nawróceniu osób i wspólnot, które zerwały jedność z Kościołem⁵³. Antyekumeniczne tendencje integrystów nie kończą się jednak na argumentach ściśle eklezjologicznych czy szerzej - teologicznych. Ekskomunikowany w 1988 roku przez papieża Jana Pawła II za udzielenie sakr biskupich bez mandatu Stolicy Apostolskiej francuski arcybiskup Marcel Lefebvre, będący swoistą ikoną posoborowego integrysty, w swojej argumentacji sięgał również po działa *stricte* antropologiczne. Godność człowieka uzależniał od tego, w jakim stopniu wyznaje on katolicką, ortodoksyjną doktrynę. „Ze względu na swój błąd człowiek nie jest, nie może być godny szacunku (...). Tak długo jak dana osoba trwa uporczywie w błędzie, nie osiąga swojej godności”⁵⁴. Do tych argumentów w antyekumenicznej narracji tradycjonałistów należałoby także dołączyć podejrzliwość wobec wszystkiego, co nowe (a z pewnością do nowości należy zaliczyć rozkwitłe dopiero w II połowie XX wieku nauczanie i działalność zjednoczeniową), jak i tendencyjne oraz manipulatorskie rozszerzanie definicji ekumenizmu o noszący znamiona synkretyzmu religijnego dialog z religiami niechrześcijańskimi, który przecież nie mieści się w ramach ekumenizmu, ale stanowi odrębną kategorię pod tytułem „dialog międzyreligijny”⁵⁵.

Na podstawie bardzo wąskiego wycinka integrystycznej wykładni dok-

⁴⁹ Por. M. Składanowski, *Ekumenizm w oczach tradycjonałistów katolickich. Półprawdy, manipulacje, stereotypy*, w: *Ekumenizm dla ewangelizacji*, red. P. Kantyka, S. Pawłowski, Lublin 2015, s. 95.

⁵⁰ Por. tamże, s. 98.

⁵¹ M. Lefebvre, *Oni Jego zdetronizowali*, s. 165, cyt. za: M. Składanowski, dz.cyt., s. 102.

⁵² M. Lefebvre, dz. cyt., s. 162, cyt. za: M. Składanowski, dz. cyt., s. 103.

⁵³ Por. M. Gaudron, *Katechizm o kryzysie w Kościele*, s. 53, cyt. za: M. Składanowski, dz. cyt., s. 102.

⁵⁴ M. Lefebvre, *Oskarżam Sobór!*, s. 35, cyt. za: M. Składanowski, dz. cyt., s. 103.

⁵⁵ Por. M. Składanowski, dz. cyt., s. 98, 104.

tryny, bez ryzyka błędu i z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że stoi ono w opozycji do tego, czego naucza Kościół. Przywołując występującą na początku artykułu definicję „herezji formalnej” jako odrzucenia doktryny, co do której heretyk wie, że jest uznawana przez Kościół, a pomimo tego ją odrzuca, przy jednoczesnej akceptacji autorytetu Boga w innych sprawach, należy ze smutkiem stwierdzić, że integralności, odsądzający od czci i wiary przedstawiciele niekatolickich denominacji chrześcijańskich, określając ich – co zostało dowiedzione – w nieuprawniony sposób mianem heretyków i schizmatyków, sami spełniają znamiona tych pojęć. Pomimo tego, że nauczanie o ekumenizmie nie stanowi dogmatu w sensie ścisłym, to jednak kontestacja wewnętrznej odnowy Kościoła katolickiego po Soborze Watykańskim II i widzenie w niej odstępstwa od „integralności wiary”⁵⁶ sprawia, że integralistów katolickich „należałoby określać <<katoliczycy>> tylko z użyciem cudzysłowu, wskazując tym samym, iż wprawdzie nawiązują one do pewnej tradycji katolickiej oraz posługują się arbitralnie wybranymi⁵⁷ i wykorzystywanymi tekstami magisterialnymi, to jednak w rzeczywistości nie trwają w jedności z biskupem Rzymu oraz z innymi biskupami Kościoła, a zatem nie są członkami jednego Ciała”⁵⁸.

Zakończenie

Przywołanie zakresu semantycznego pojęcia „herezja” i omówienie fenomenu herezji w chrześcijaństwie, zestawione z krótką historią początków dwóch największych niekatolickich denominacji chrześcijańskich – prawosławia i protestantyzmu, pozwala potwierdzić pierwszą część tezy badawczej przedstawianego artykułu: przedstawiciele tych wyznań nie można nazywać heretykami. Zestawienie zaś współczesnego nauczania o ekumenizmie, w którym Kościół katolicki z wiarą dopatruje się lekarstwa na rany podziału wśród chrześcijan, z kontestacją tego nauczania przez grupy integralistyczne wraz z zarysowaniem argumentacji zdradzającej elementy doktrynalnego profilu tychże grup, umożliwi potwierdzenie drugiej części tezy badawczej: grupy negujące ekumenizm spełniają znamiona heretyckich, gdyż preten-

⁵⁶ Por. D. Motak, *Nowoczesność i fundamentalizm. Ruchy antymodernistyczne w chrześcijaństwie*, Kraków 2002, s. 50.

⁵⁷ Ks. prof. Marcin Składanowski posługuje się tutaj przywołanym w pierwszej części pracy czasownikiem „wybierać”, którego grecka wersja brzmi „ἀρρεσις, hairesis”, co tylko potwierdza tezę badawczą niniejszego artykułu.

⁵⁸ M. Składanowski, dz. cyt., s. 97.

dując do miana katolików, w uparty sposób negują znaczną część nauczania Kościoła Katolickiego. Teza ta jednak została postawiona i obroniona nie po to, by wytoczyć ją jako działo przeciw integrystom, powielając błędy przywołanych osób, których radykalne decyzje przyczyniły się w historii do rozłamu nie tylko na poziomie doktryny, ale i na poziomie relacyjno-ludzkiem, lecz po to, by wskazać na konieczność ogarnięcia grup tradycjonalistycznych, nawet tych wrogo nastawionych do kościelnego „posoborowia”, chrześcijańską miłością i troską pasterza szukającego zagubionej owcy (por. Łk 15).

W dalszych badaniach interdyscyplinarnych warto pochylić się nad rolą uwarunkowań psychologicznymi, które sam papież Franciszek określił, jako istotne, w rozumieniu przyczyn integrystycznych inklinacji danych osób czy wspólnot.

Streszczenie

Pojęcie „herezja” jest stosowane w języku religioznawstwa i teologii dość powszechnie praktycznie od początku dziejów tych nauk. Niesie ono za sobą stygmatyzujący osąd, stawiający daną osobę, pogląd, lub grupę osób poza obrębem ortodoksji. Użycie tego pojęcia zatem winno być w sposób szczególny wyważone i uzasadnione. Współczesna perspektywa ekumeniczna pokazuje, że nieraz tego wyważenia i uzasadnienia brakuje. Niniejszy artykuł, na podstawie historii chrześcijaństwa, prawa kanonicznego oraz teologii dogmatycznej, ma za cel ukazanie właściwego zakresu semantycznego pojęcia „herezja”, a także udowodnienie, że zastosowanie tego pojęcia przez katolików w odniesieniu do niekatolickich denominacji chrześcijańskich jest nieuprawnione. Perspektywa ekumeniczna stanowiąca tło artykułu, domaga się również od przedstawianej pracy podkreślenia, że znamiona herezji wyczerpuje negacja ekumenicznych dążeń Kościoła.

Słowa kluczowe: herezja, ekumenizm, podział chrześcijan, schizma wschodnia, reformacja, prawosławie, protestantyzm, integrystom.

The use of the term "heresy" in the ecumenical perspective

Summary

The term "heresy" has been used quite commonly in the language of religious studies and theology practically since the beginning of the history

of these sciences. It carries a stigmatizing judgment that places a given person, view, or group of people outside of orthodoxy. The use of this concept must therefore be carefully balanced and justified. The contemporary ecumenical perspective shows that this balance and justification are often lacking. Based on the history of Christianity, canon law and dogmatic theology, this article aims to show the proper semantic scope of the term "heresy" and to prove that the application of this term by Catholics to non-Catholic Christian denominations is unauthorized. The ecumenical perspective constituting the background of the article also demands that the presented work emphasizes that the features of heresy are exhausted by the negation of the ecumenical aspirations of the Church.

Keywords: *heresy, ecumenism, division of Christians, Eastern Schism, Reformation, Orthodoxy, Protestantism, integrism.*

Bibliografia

Augustyn z Hippony, *Objaśnienia Psalmów*, red. J. Sulowski, E. Stanula, Warszawa 1986.

Bernardino A., Studera B., *Historia teologii I. Epoka patrystyczna*, Kraków 2003.
Biblia Jerozolimska, Poznań 2006.

Błaza M., *Czy łatwo zostać heretykiem?*, w: *Przegląd powszechny*, 9/2008.

Borek D., *Przestępstwa przeciwko wierze w normach de delictis reservatis z 2010 roku*, w: *Prawo Kanoniczne*, 57 (2014).

Brat Roger z Taize, *List z Taize 1999-2001*, <http://mateusz.pl/czytelnia/3t-rs-list-taize.htm#15>, dostęp 2022-01-16.

Britannica, The Editors of Encyclopaedia. Encyclopaedia Britannica, <http://www.britannica.com>, dostęp 2022-01-15.

Bux N., *Apel o prawdziwą jedność. Encyklika Utunumsint – 25 maja 1995 roku*, w: *Jan Paweł II Teolog. Komentarze do encyklik*, red. G. Borgonovo, A. Cattaneo, Warszawa 2009.

Encyklopedia PWN online, <http://www.encyklopedia.pwn.pl>, dostęp 2010-02-20.

Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”*, Watykan 2013.

Franciszek, *Przemówienie do Światowej Rady Kościołów*, Genewa 2018.

Godlewski K., *DIALOG naturą Kościoła*, w: *Drogi Miłosierdzia*, 1(137) 2022.

Hryniewicz W., *Wschód i Zachód chrześcijaństwa. Od schizmy do dialogu*, Katowice 1984.

Jan Paweł II, *List z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutera*, Watykan 1983.

K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 138.

- Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 2008.
- Kołąkowski L. *Herezja*, Kraków 2010.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Wyjaśnienie doktrynalne dotyczące końcowej części formuły „Wyznania wiary”*, Watykan 1998.
- Lekan J., *Jezus Chrystus Pośrednik Zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin 2010.
- Majewski J., *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, *Dogmatyka*, t. 1, Warszawa 2005.
- Motak D., *Nowoczesność i fundamentalizm. Ruchy antymodernistyczne w chrześcijaństwie*, Kraków 2002.
- Myszor W., *Herezje*, w: Z. Pawlak, *Katolicyzm A-Z*, Poznań 1989.
- Online Etymology Dictionary*, <http://www.etymonline.com>, dostęp 2021-04-24.
- Ozorowski E., *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007.
- Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997.
- Ryś G. *Jeden, święty, powszechny, apostołski. Spotkania z historią Kościoła*, Kraków 2016.
- Składanowski M., *Ekumenizm w oczach tradycjonalistów katolickich. Półprawdy, manipulacje, stereotypy*, w: *Ekumenizm dla ewangelizacji*, red. P. Kantyka, S. Pawłowski, Lublin 2015.
- Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie „Unitatisredintegratio”*, Watykan 1964.
- The New Catholic Encyclopedia, Second Edition. T. 6*, Michigan 2002.
- Tomasz z Akwinu, *Sprostowanie błędów greckich*, w: Tenże, *Dzieła wybrane*, red. J. Salij, Poznań 1984.
- Zadykowicz T., *Idea naśladowania w teologii moralnej jako próba metodycznego przedstawienia chrześcijańskiego powołania do świętości*, w: *Studia nauk teologicznych*, t. 6-7 (2011-2012).